

Utrzymanie radości Pańskiej



David Wilkerson May 17, 2010

„Radość z Pana jest waszą ostoją” (Nehemiasza 8:10). W czasie, gdy wygaszono tę słowia, Izraelici w końcu wrócili z niewoli w Babilonie. Pod przewodnictwem Ezdrasza i Nehemiasza lud odbudował zburzone mury Jerozolimy. Teraz skoncentrowali się na ponownej odbudowie wiary i odnowie narodu.

Nehemiasz zwołał specjalne spotkanie przed Bramą Wodną wewnątrz odbudowanych murów Jerozolimy. „Zgromadźcie się tedy lud co do jednego na placu, który był przed Bramą Wodną” (Nehemiasza 8:1). Niektórzy uczeni uważają, że było to zgromadzenie liczące około 50.000 ludzi.

Najpierw ogłoszone było Słowo Boże. Biblia mówi, że ludzie godni byli słuchać go: „Uproszono Ezdrasza, pisarza, aby przyniósł księgę Zakonu Mojżeszowego... Przyniósł więc Ezdrasz, kapłan, Zakon na zgromadzenie, złożone z mężczyzn i kobiet, wszystkich, którzy mogli słuchać ze zrozumieniem” (8:1-2).

Tych ludzi nie trzeba było namawiać do Bożego Słowa. Powstało wśród nich jednomyślne pragnienie. Byli całkowicie przygotowani na to, by poddać się autorytetowi Bożego Słowa. Chcieli być prowadzeni przez nie i dostosować się do jego prawd.

Co dziwne, Ezdrasz głosił do tłumy przez pięć czy sześć godzin: „od samego wiatru aż do południa” (8:3). Jednak nikt z zebranych tam nie zauważył mijającego czasu. Zamiast tego „uwaga całego ludu była skupiona na treści Zakonu” (8:3).

Cóż za niesamowita scena. Myślę, że ciżbyko by było znaleźć taki przypadek we współczesnym kościele. Jednak prawdziwa odnowa nie może nigdy zaistnieć bez tego rodzaju głosu Bożego Słowa.

Niech nikt nie da się zmylić, w scenie przy Bramie Wodnej nie było żadnej elokwentnej przemowy. Ezdrasz nie wygłosił sensacyjnego kazania. Głosił raczej prosto z Pisma, czytając przez wiele godzin i wyjaśniając jego znaczenie. A w miarę słuchania ludzie byli coraz bardziej poruszeni.

Czasami Ezdrasz był tak poruszony tym, co czytał, że robił przerwy, by „pobłogosławić Pana, wielkiego Boga” (8:6). Chwała Pana została w potężny sposób i wszyscy wznieśli swoje ręce w uwielbieniu: „Cały lud, podniósł swoje ręce, odpowiedział: Amen, amen!” (8:6). W pokucie i skrzesze „skłonili swoje głowy i oddali Panu pokłon z twarzami zwróconymi ku ziemi” (8:6). Następnie powstali, aby doświadczyć czegoś więcej.

Nie było żadnej manipulacji z kazalnicy, żadnego dramatycznego wywiadectwa. Nie było tam nawet żadnej muzyki. Ci ludzie mieli po prostu uszy do słuchania wszystkiego, co Bóg im mówił.

Umiejowani, wierzą, że Pan pragnie poruszać swój lud w ten sam sposób i dzisiaj. Jednak tego rodzaju odrodzenie i odbudowa, jak widzimy wśród Bożego ludu w 8 rozdziale Nehemiasza, wymaga służy i zboru tak podekscytowanego Pismem, jak było to w przypadku Ezdrasza.

Potrzebni są też do tego ludzie, którzy bądź mieli takie same pragnienie, by słyszeć Boże Słowo i być zgodnie z nim. Nawet najbardziej pomyślny kaznodzieja nie poruszy beztróskiego zgromadzenia, jeżeli ludzie nie bądź

główni sędziowie Bożej prawdy.

W rezultacie głosu z mocą nastąpiła fala skruchy wśród sędziów.

Pół dnia głosu nie wystarczało głównym Izraelitom. Utworzyli grupy, gdzie siedemnastu starszych oprócz Ezdrasza, prowadziło ich w studiowaniu Biblii przez resztę dnia.

„Lewicy wyjaśniali Zakon ludowi... i czytali z księgi Zakonu ustęp za ustępem, od razu je wyjaśniając, tak że zrozumiano to, co było czytane” (Nehemiasza 8:7-8).

Kiedy ludzie zrozumieli Boże prawo, zaczęli płakać nad swoim grzechem. „Cały lud, sędziowie postanowienie zakonu, płakać” (8:9). Wyobraźcie to sobie: 50.000 ludzi kłaniających się do ziemi i bolejących nad swoimi przewinieniami jednym głosem. Boże Słowo jak młot kruszyło ich dumę, a ich płacz niosł się echem daleko nad wzgórzami.

Zadajcie wam pytanie: czy o to chodzi w przebudzeniu? Czy to słowo tak przeszywa, że ludzie padają na kolana, płaczą i pokutują przed Bogiem? Sam doświadczam takich wielkich zgromadzeń. Kiedy byłem dzieckiem, nasza rodzina uczęszczała na „ewangelizację namiotową” na polu campingowym w Living Waters w Pensylwanii. Powtórne przyjęcie Jezusa było głosem z taką mocą i autorytetem, że wszyscy byli przekonani, że Chrystus powróci w każdej chwili.

Jednak bez względu na to, jak szczerze były te manifestacje, żadna z tych rzeczy sama w sobie nie przyciąga grzeszników do kościoła. Wyobraźcie sobie nienawróconą osobę, która stara się poradzić sobie ze stresem i życiem, ma problemy materialne, cierpi i jest zagubiona, obawia się, że jej życie nie ma sensu. Taka osoba jest pozbawiona radości i nadziei. Nic, czego próbuje, nie zaspokaja jej wewnętrznego pragnienia. Wśród jej bólu i smutku dotyka jej wspaniałe manifestacje prawdziwej radości od Jezusa.

Musimy zrozumieć: przebudzenie przy Bramie Wodnej nie było dla grzeszników. Było ono dla dzieci Bożych, które odeszły od Niego. Pan próbował odbudować swój lud, uwolnił ich z niewoli i ochrzcił ich radością, aby stali się mocni. W rzeczy samej, wiadectwo, które On chce wydać w swoim ludzie, to trwałość, prawdziwa radość. „Radość z Pana jest waszą ostoją” (Nehemiasza 8:10). Ta radość, która wynika z prawdziwej pokuty i zaufania Bożemu Słowu, przynosi siłę Jego ludowi i przyciąga grzeszników do Jego kościoła.

Uważam, że brakuje dzisiaj tej głębokiej, trwałej radości. Słyszałem, jak Chrześcijanie mówią: „Modliliśmy się o przebudzenie w naszym kościele.” Nie może się to jednak stać poprzez samą modlitwę. Nie może być żadnego przebudzenia dopóki ludzie nie będą usilnie szukać Bożego Słowa. Muszą całkowicie poddać swoje życie kierownictwu Pisma. Po prostu nie możemy otrzymać niebiańskiej radości, dopóki Słowo nie przekona nas o naszych odstępstwach.

Kiedy Dawid był nieposłuszny, utracił radość w Panu. Ta radość mogła zostać przywrócona tylko poprzez prawdziwą pokutę. Dawid wiedział o tym, więc modlił się: „Obmyj mnie zupełnie z winy mojej i oczyść mnie z grzechu mego! Ja bowiem znam występki swoje i grzech mój zawsze jest przede mną... Obmyj mnie” (Psalm 51:4-5, 9). Dawid modlił się również, aby odzyskać to, co stracił: „Przywróć mi radość z wybawienia twego” (Psalm 51:14).

Kiedy czcimy Słowo Boże, w rezultacie następuje wylanie prawdziwej „Radości Jezusowej.”

Ezdrasz powiedział tłumowi: „Pragnęliście Bożego Słowa i pozwoliliście, aby wykonało pracę w waszym sercu. Pokutowaliście, pokajaliście i Bóg jest zadowolony. Lecz teraz jest czas na to, aby się radować. Wyciągnijcie chusteczki, obetrzyjcie się. To jest czas radości!”

Chwała Pana zstąpiła na Izraela i ludzie spodzili następnych siedem dni radując się: „Poszedł więc cały lud, aby się najeść i napić... i urzodzić wielką, radosną uroczystość, gdyż zrozumieli słowa, które im podano” (Nehemiasza 8:12).

Użyte tu Hebrajskie słowo przetłumaczone jako „uroczystość” oznacza „zadowolenie, szczęście.” Nie jest to po prostu dobre samopoczucie, lecz głęboki, wewnętrzny entuzjazm. Dla wszystkich wokół jest to jasne, że to radość zstąpiła z nieba.

Kiedy zakładaliśmy Kościół na Times Square w 1987 roku, szybko zdaliśmy sobie sprawę, że prowadzimy zbiórkę we współczesnym Koryncie, jednym z najbardziej cielesnych miejsc na świecie. Dlatego też musieliśmy głosić przesłanie, które przebudzi serca. Kiedy po raz pierwszy otworzyliśmy nasze drzwi, na naszych nabożeństwach byli chrześcijanie, którzy pracowali w branży rozrywki na scenie, w telewizji i filmie. Niektórzy wybrali kariery, które w oczywisty sposób były hańbą dla Pana.

Zastanawialiśmy się, czy możemy ewangelizować niezabawionych ludzi skoro nasi zborownicy byli wciół zaangażowani w niesmaczne aspekty tego biznesu. Głosiliśmy więc przesłanie o „oddzieleniu” i Pan zaczął dotykać ludzi. Wielu rzuciło lukratywne kariery w show biznesie, a Bóg cudownie ich ubogocił. Jeden był aktor jest teraz pastorem w zborze w Izraelu.

Odkryliśmy, że Bóg zachował sobie w Times Square pozostań resztkę ludzi, którzy kochali Jego Słowo. Na naszym nabożeństwie ci ludzie siedzieli, jak głodne ptaki, z ustami szeroko otwartymi na pokarm. Potem brali do domu kasety z kazaniami, aby je słuchać. Nasz Kościół doświadczył ducha pokuty, pragnienia posuszeństwa i gotowości, by podporządkować się Bożemu Słowu.

Kiedy tak wszyscy znaleźliśmy się pod mocą i wadzą Bożego Słowa, zarówno pastory jak i ziórk, nasze nabożeństwa zostały wypelnione czymś więcej niż żalami pokuty. Wytęnia wypelnia się głosami zwycięstwa, radości i zadowolenia. Była wielka radość, ponieważ zaczęliśmy rozumieć wspaniałość prawd Bożego Słowa. Ludzie pękali z radości, kiedy zaczęli dostrzegać, kim są w Chrystusie – że na Krzyżu wszystkie ich grzechy zostały oszdzone i nie podlegają już Bożemu gniewowi.

Aby utrzymać radość Pana wśród swojego ludu Izraela, Bóg wezwał do jeszcze głębszej pracy w narodzie.

Bóg usłyszał wołanie Izraelitów i okazał im żask. Zmienił ich pęacz w radość, pozwalając by wykrzykiwali i cieszyli się. Teraz wezwał ich, aby zebrali się na jeszcze jednym zgromadzeniu. W skrócie, jeżeli Izrael miał utrzymać radość – jeżeli miał jej ponownie nie utracić – Bóg musiał dokopać się trochę głębiej.

Pewne dziedziny życia ludzi nie były jeszcze dostosowane do Jego Słowa. Mimo to Bóg pozwolił, aby wszyscy radowali się przez jakiś czas, ponieważ chcieli im pokazać, że ich kocha i że są bezpieczni. Teraz, w tym stanie akceptacji i radości, poprosił ich, aby wszyscy zobowiązali się do większego oddzielenia od świata.

Bóg powiedział tym radosnym ludziom: „Mam w was upodobanie. Okazaliście szacunek względem Mojego Słowa, pokutowaliście z grzechów, radowaliście się moją żaską i zobowiązaliście się do posuszeństwa. Teraz nadszedł czas, abyście postępowali zgodnie z Moją miłością. Chcę, abyście cakowicie się oddzielili, oderwali zupełnie od wieckich wpływów, które wkładają się do waszych serc i domów.”

Boży lud nie może dojść do pełni w Chrystusie, jeżeli nie będziemy coraz bardziej oddzielać się od ducha tego świata. Jeżeli nie skupiamy się coraz więcej na rzeczach niebieskich i nie stajemy się mniej przywiązani do ziemskich przyjemności otaczających nas, nie będziemy mieli radości zbawienia. To przykra prawda, ale wielu wierzących nie jest w stanie cieszyć się zbawieniem, ponieważ zaniedbują posuszeństwo Bożemu Słowu. Posuszeństwo dla Jego Słowa to miejsce, w którym rozpoczyna się bogociństwo i radość!

Izrael nie chciał stracić wspaniałości ducha radości. Zebrali się więc jeszcze raz, by być posusznymi Bogu w tej kwestii: „A rodowici Izraelici oddzielili się od wszystkich obcoplemieńców. Potem powstałi i wyznali swoje grzechy” (Nehemiasza 9:2). „Przyrzeczaj się... pod klętwą i przysięgą, że będz postępować według Zakonu Bożego... że nie będz wydawali swoich córek za męz za pogan tej ziemi ani córek ich nie będz brali na żony dla swoich synów” (10:30-31).

Zauważcie, że ani okoliczności, w jakich znajdowali się Izraelici, ani ich doświadczenia nie zmieniły się. To Bóg zmienił ich. Nehemiasz przypomina radujcemu się Izraelowi, jak Bóg zaspakaja potrzeby ich przodków na pustyni. Pan wylał na nich różnorakie żaski. Uczył ich przez swojego Ducha i prowadził ich obokiem i sępem ognia. Ponadnaturalnie zaopatrzył ich w mannę i wodę. I w cudowny sposób nie pozwolił, by ich ubrania czy buty zdarły się (zobacz Nehemiasza 9:19-21).

Podobnie i dzisiaj, Bóg obiecał wylać takie same żaski na swój lud. W naszych doświadczeniach musimy w cichości zwrócić się do Bożego Słowa i modlić się, by Duch Święty wypisał je na naszym sercu. W taki wędnie sposób zaczynamy wchodzić do jego odpocznienia i pokoju.

Możemy również wybrać życie na pustyni, tak jak zrobił to Izrael. Nehemiasz zwrócił im uwagę, że ojcowie Izraela zignorowali Boży Zakon: „Stali się oporni i zbuntowali się przeciwko tobie, i odrzucili twój zakon... Przez wiele lat okazywałeś im cierpliwość... lecz oni nie przyjęli tego w swoje uszy” (Nehemiasza 9:26,30).

Tylko radość w Panu daje nam prawdziwą siłę. Możemy mówić o naszym dziesięcio- lub dwudziestoletnim chodzeniu z Chrystusem, ale jeżeli nie zawierzemy Duchowi Świętemu co do ożywienia w nas Bożego Śłowa, nasza radość będzie krótkotrwała. Musimy stale pragnąć Jego Śłowa. Tutaj zaczyna się radość i nie ustaje.

Jak utrzymać radość w Panu? Robimy to w taki sam sposób, w jaki otrzymaliśmy Jego radość na samym początku: kochamy, czcimy i pragniemy Jego Śłowa. Chodzimy stale w posuszeństwie przez moc Ducha Świętego.

Ja osobiście odnalazłem zadowolenie i pokój w moim sercu w dniu, w którym uznałem swoją pozycję w Chrystusie. Stało się to wtedy, gdy całkowicie uwierzyłem, że w Chrystusie mogę odważyć się i z pewnością przyjąć do tronu Bożego. Nie byłem już obciążony grzechem, nie czekał mnie Boży gniew. Nie miałem być sędzony za swoje grzechy, ponieważ Bóg oszczędził mi je poprzez swego Syna na krzyżu.

Dzisiaj Boży lud ma to, czego Święci ze Starego Testamentu nie mogli nawet sobie wyobrazić: sprawiedliwość jedynie z wiary, a nie z uczynków. Ponadto, mamy błogosławiony pokój wiedzy, że Bóg już nie zarzuca nam grzechu, gdy jesteśmy w Chrystusie. To jest żywe Słowo Boże, to jest wiara w Pismo. To jest nadzieja, która daje wierzącemu niewypowiedzianą radość, pokój i odpoczynek. I ta radość jest naszą codzienną siłą, naszym działaniem by zmierzyć się ze wszystkimi naszymi utrapieniami.

Niech nasz drogi Pan wprowadzi was do tego miejsca odpoczynienia we wszystkich waszych doświadczeniach. I niech Jego radość stanie się waszą siłą. Amen!

Copyright © 2016 World Challenge, P.O. Box 260, Lindale, TX 75771, USA. Zezwala się na kopiowanie tego przesłania i rozprowadzanie za darmo wśród przyjaciół.

[Download PDF](#) [1]

Links

[1] <http://worldchallenge.org/printpdf/15004/>